

dr hab. Janusz Knorowski, prof. ASP

Wydział Malarstwa

Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie

RECENZJA PRACY DOKTORSKIEJ, DOROBKU ARTYSTYCZNEGO
I DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACYJNEJ
MGR JUDYTY MARCZEWSKIEJ
W ZWIĄZKU Z PRZEWODEM DOKTORSKIM
W DZIEDZINIE SZTUK PLASTYCZNYCH,
W DYSCYPLINIE ARTYSTYCZNEJ SZTUKI PIĘKNE
WSZCZĘTYM PRZEZ RADĘ WYDZIAŁU PEDAGOGICZNEGO I ARTYSTYCZNEGO
UNIwersytetu JANA KOCHANOWSKIEGO W KIELCACH

1. Prezentacja doktorantki

Judyta Marczevska jest absolwentką Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Dyplom magisterski zrealizowany na Wydziale Form Przemysłowych, w Katedrze Komunikacji Wizualnej prof. Władysława Pluty w 2012 roku, prezentowany był na wystawie „Najlepsze Dyplomy” w krakowskim Pałacu Sztuki. Ten etap działalności artystycznej Pani Judyty Marczevskiej uhonorowany został prestiżową nagrodą Towarzystwa Sztuk Pięknych Karola Estreichera w Krakowie. W latach 2013-2016 odbyła ona stacjonarne studia doktoranckie na Kierunku Sztuki Piękne w Instytucie Sztuk Pięknych na Wydziale Pedagogicznym i Artystycznym w Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach. Pani Judyta Marczevska jest autorem dziewięciu wystaw indywidualnych, siedmiu projektów kuratorskich, brała udział w piętnastu prezentacjach i wystawach zbiorowych. Twórczość doktorantki

prezentowana była m.in. w rzeszowskim i kieleckim BWA, Institute of Design w Kielcach, Galerii(-1) w Warszawie. Na szczególną uwagę zasługuje jej udział autorski i kuratorski na prestiżowych Łódź Design Festiwal w latach 2016 i 2017 i Gdynia Design Days w roku 2013. O jej aktywności świadczą też liczne wykłady autorskie o różnorodnej tematyce, dotyczące np. wzornictwa przemysłowego i jego historii, projektowania graficznego i wydawniczego, sztuki abstrakcyjnej, estetyki w przestrzeni publicznej. Doktorantka bierze udział w wystawach, warsztatach i konferencjach w wiodących z dziedziny instytutach i ośrodkach akademickich. Aktywność wystawiennicza, naukowa i organizacyjna doktorantki znalazła szersze omówienia w kilkunastu publikacjach prasowych, radiowych i internetowych. Z innej działalności doktorantki warto wymienić jej pracę jako koordynatora włoskiego projektu dla artystów i projektantów Italian Design School we współpracy z Scuola Italiana Design z Padwy, aktywny udział w stowarzyszeniach m.in. Forum Dobrych Praktyk, Twórców Grafiki Użytkowej.

Działalność artystyczna Pani Judyty Marczewskiej to styk wielowątkowych poszukiwań wypowiedzi artystycznych z różnych obszarów plastyki. Doktorantka swoje idee, poszukiwania oraz badania tematu i problemów zgoła odmiennych od dziedzin przynależnych plastyce, transponuje w wizualizację łączącą typografię, rzeźbę, malarstwo, instalacje przestrzenne. Na kanwie tych idei powstały najbardziej znaczące prezentacje indywidualne autorki. Wystawa „GenoType”, to 30 obiektów-liter w ujęciu historycznym i kulturowym, wskazującym wagę porządku, symetrii i proporcji. Ta wizualnie zorganizowana, autorska przestrzeń, wypełniona znakomitej jakości obiektami, tworzy bezkompromisową polemikę z wszechobecnym chaosem informacji wizualnej w przestrzeni publicznej. Generation G to kolejna wystawa, która zwróciła moją uwagę. W podtekście wystawy są dwa słowa: hojność i chciwość. Autorka zadaje pytanie i zarazem bada odpowiedź dotyczącą zjawiska świadomej konsumpcji, natłoku informacji, tymczasowości produktu reklamowego i generowania w ten sposób nowych potrzeb odbiorcy. W obydwu tych wystawach zwraca uwagę staranność i świadomość doboru środków plastycznego wyrazu. Zmienność materiałów, struktur, szukanie plastycznego fundamentu, jest tu strategią dla spotęgowania jakości wizualnego efektu. Choć znajdujemy tu materiały

przynależne działom reklamowym, projektowym, takie jak metal, pleksi, szkło sklejka, to kreacja autorki, tradycyjny proces twórczy, stwarzają wizualne dopełnienie dominanty myślowej obu prezentacji. Te dwa przytoczone wydarzenia z biografii artystycznej świadczą o dojrzałości wyboru ikonografii, genotypowego, kontekstowego, określenia wydarzenia społecznego lub kulturowego i analitycznego, syntetycznego doboru środków plastycznych.

2. Ocena pracy doktorskiej

Rozprawa doktorska Pani Judyty Marczewskiej jest podsumowaniem jej dotychczasowych doświadczeń artystycznych, projektowych i zawodowych. Jest ona także podjęciem analizy zupełnie nowego tematu badawczego, jakim jest „Generacja Y”. Autorka jasno i klarownie dzieli pracę teoretyczną na rozdziały przypisane konkretnym problemom i założeniom. W pierwszej części przybliżyła nam swoją drogę twórczą, wskazując ważne dla niej samej powody i inspiracje. Znajduję tu też rys artystycznej postawy, określający doktorantkę, jako twórcę-badacza, łączącego intermedialnie różne dziedziny nauki i sztuki. Jej zainteresowania koncentrują się na związkach typografii, geometrii, architektury litery, rzeźby i malarstwa jako dalszego nośnika informacji. Mapa jej zainteresowań to też obszar socjologiczno-kulturowy. Wnikliwie obserwuje stosunki i relacje zachodzące we współczesnych grupach społecznych i zawodowych. Analizuje, komentuje, lecz daleko tu do wyrażania sądów, zajmowania jednoznacznej postawy za lub przeciw. Tymi tropami doktorantka prowadzi nas do rozdziału drugiego „Wyjaśnienie tematu pracy” i trzeciego „Motywy wyboru problematyki”. W rozdziale drugim wprowadza nas w temat-tytuł pracy: „Tymczasowość Generacji Y”, charakteryzując najważniejsze cechy generacji jako społeczeństwa sieci. Szybkość wirtualnej komunikacji, niezwykle zdolności adaptacyjne, coraz wyższy standard życia, realizacja zawodowa, ale też zmienność planów, kreowanie mikro-rzeczywistości wokół siebie przynależnej danej chwili i sytuacji, to cechy powszechnie przynależne generacji Y. W tej części pracy doktorantka przedstawia obraz generacji Y sytuując się jakby w jej środku. Zastanawiam się, czy jest do niej przynależna? Innym razem z zewnętrznej optyki opisuje świadomość i tożsamość pokolenia

współczesnych nomadów. W tej części opisie doktorantka podejmuje też próby eksportu cech przynależnych generacji Y. Używając często liczby mnogiej stawia czytającego jako adresata, zarówno cech negatywnych: niebezpieczeństw wynikających z nomadycznego trybu życia, samotności, alienacji, braku więzi społecznych i stabilizacji w każdej dziedzinie życia; jak i pozytywnych: świadomej konsumpcji, minimalizacji gromadzonych dóbr. Podsumowując tę część pracy doktorantka zadaje pytanie „Jaka jest zatem tożsamość współczesnego człowieka?”. Pani Justyna puentuje to pytanie w zdaniu końcowym: „Nomadyzm stał się wentylem i możliwością ucieczki od tego, co nas ogranicza. Stał się nową drogą do zdrowego współistnienia człowieka, technologii i natury”. Nie odnajduję w tym zdaniu odpowiedzi na wcześniejsze pytanie. Bliższa mi jest próba określenia tożsamości generacji Y wynikająca z wcześniejszych rozważań: „Uniwersalizacja tożsamości na poziomie płciowym, zawodowym wpływa na tak mocno zaburzony obraz własnego ja – nietrwały, chaotyczny, wyrachowany”.

W części czwartej autorka zapoznaje nas z problemem artystycznym podjętym w pracy doktorskiej. Jest to rzetelny opis założeń plastycznych. Cykl ośmiu obrazów dzieli na cztery zestawy. Wskazuje zależności poszczególnych zestawów względem siebie, jak i oddziaływanie, relację obrazów wewnątrz zestawu. Wynikający z wcześniejszego opisu sztywny zamysł cyklu, sugerujący niezmienną kolejność, kompozycji, przyporządkowania konkretnej barwy kwestionuje w zdaniu: „Obrazy przypominają tangram, modularny układ elementów. Każdy obraz jest indywidualną całością, ale układanie ich w różnej kolejności tworzy grę wielu kombinacji”. W kolejnych podrozdziałach o tytułach „Kolor”, „Struktury”, „System”, „Proces” Pani Judyta Marczevska ku mojemu zadowoleniu pierwszy raz ujawnia własne emocje i niepewności. Zadaje pytania dotyczące kompozycji zawartej w obrazie i pomiędzy obrazami: „Czy zawsze muszą być takie same? Czy powinny mieć w sobie jakąś zmienną? Jeżeli tak, to z czego powinna wynikać? Czy elementy powinny się zazębiać czy wykluczać?” Autorka zdaje się emocjonalnie zaprzeczać tak precyzyjnie budowanej wcześniej koncepcji, gotowej recepcie na zobrazowanie tematu. Ważniejszy staje się dla niej sam proces twórczy, wraz ze wszystkimi przynależnymi mu zjawiskami jak zmienność, znużenie, niepewność, euforia

i satysfakcja. Znajduję tu pewną analogię do tryptyku RE, w którym najpierw obcujemy z wizualnością obrazu, a za nią dopiero staje podmiot treściowy – łańskie przedrostki oznaczające pozorne czynności na ogół w odwrotną stronę, ilustrujące zarazem grę słów „odwrócenie” i „odwracanie”. Doktorantka wskazuje tryptyk RE jako prace znaczące w swoim dorobku artystycznym. Zastanawiające, iż w wykreowanym przez siebie systemie pracy niemalże doskonałej, Pani Marczevska zaczyna akceptować wszystkie niedoskonałości procesu twórczego, przypadki rozmazania, niespodziewane efekty kolorystyczne, transparentność farby. Zastanawiający jest też fakt nieściśłości, zmian kompozycyjnych, raz pozioma sylweta litery Y zaczyna się precyzyjnie w lewym górnym rogu obrazu, by w innych obrazach przesunąć się na górną lub lewą boczną krawędź płótna. Czy to zamierzone działanie, czy pozostawiony, niezauważony artefakt? Ta „nieściśłość” kompozycyjna, budzi niepokój podczas oglądania cyklu, ale to pozytywny niepokój. Tworzy też zróżnicowaną wewnętrzną przestrzeń pojedynczych obrazów, jak i „nieformalną” dynamikę cyklu. Raz format kwadratu zostaje optycznie rozciągnięty, innym razem zawężony.

Praca doktorska Pani Justyny Marczevskiej to próba połączenia wybranych cech charakterystycznych dla kierunków: konceptualizmu, minimalizmu, pop-artu, i sztuki geometrycznej. Zastanawiam się czy w ogóle jest możliwe takie połączenie. Bo jak połączyć popartowskie credo zacierania granic pomiędzy sztuką a życiem, brutalnego obcowania z masą przedmiotów-opakowań wypełniających świat, śliskim nylonem i zużytymi puszkami, ikonami pop-kultury – z konceptualizmem czy minimalizmem. Jednak doktorantka w dość sprawny sposób wyciąga kompendium istotnych cech przynależnych wymienionym wyżej kierunkom. To kompendium stworzone na potrzeby tego konkretnego cyklu obrazów – i autorka ma do tego prawo. Ale czy jest ono uniwersalne? Czy, jak wielokrotnie podkreśla autorka, określa w symboliczny sposób generację Y. Pobieranie i przypisywanie na potrzeby własnej pracy charakterystycznych cech poszczególnych kierunków, to kolejny moment kiedy doktorantka poszerza swoją ikonografię, podobnie zresztą, jak w rozdziale piątym swojej pracy, gdzie mnogość przytaczanych artystów, skrótowość analizy ich twórczości, fascynuje odniesieniami, poszukiwaniem inspiracji

i konfrontowaniem własnych doświadczeń, ale też zastanawia zasadnością. Tu też Pani Justyna wskazuje i przenosi wybrane cechy twórczości tych artystów w krąg własnych zainteresowań i dalszych poszukiwań ikonograficznych swojej pracy doktorskiej. W tej właśnie części pracy znajduję zdanie które budzi mój niepokój: „W obszarze teorii skupiłam się na problemie rozczłonkowania, wielowątkowości współczesnej kultury dążącej do redukcji w przedstawianiu wizualnym. Dlaczego współczesna sztuka dąży do ikoniczności oraz syntezy?”

Dążenie do ikoniczności w sztuce zawsze budziło moje obawy o utratę wyróżnialności samego dzieła. Współczesne obszary plastycznych działań ikonograficznych nader często anektują przestrzeń przynależną malarstwu czy rzeźbie, często pozbawiając ich pierwotnych wartości. Nader często ikonografia pozaartystyczna wypełnia obraz stawiając go w roli magazynu, pozbawiając autonomicznego istnienia. Powstają obrazy przejściowe, migracyjne obrazujące konkretny temat, w określonym czasie. Powstają obrazy na użytek konkretnego zjawiska, konkretnej określonej wcześniej ikonografii. O relacji dzieła sztuki i ikonografii pisze Antoni Moniuszko w swoim „Ciele Sztuki”: „Ideologia ikonograficzna nie ceni go (dzieła sztuki) dostatecznie. Wyżej sobie ceni uznanie funkcji sprawozdawczych dzieła, i ta skłonna jest raczej uważać za konieczne warunki jakie ma spełniać dzieło. Dlatego ikonografia poszukuje w dziele sztuki przede wszystkim opisu i sprawozdania – poszukuje komunikatu. Te macierzyste wartości, które w pierwszym rzędzie mają być uwzględnione przy ocenie dzieła leżą dla niej w sferze pozaartystycznej. W ikonograficznym obrazie zjawiska sztuki konstytutywne informacje o dziele sztuki nie wypływają z niego, ale płyną ku niemu od rzeczywistości, która ma znaleźć swój wizerunek w dziele sztuki” Często te współczesne działania plastyczne posługują się finalnym skrótem, znakiem mającym za zadanie zobrazowanie tej całej ikonograficznej sprawozdawczości. Antoni Moniuszko analizuje krótko ten problem relacji ikonografii i przynależnych jej znaków – skrótów: „Sprawozdawcza sztuka jest odpowiednikiem najprostszego jakby magazynierskiego poglądu na świat, w którym widzi się świat jako zastany zbiór przedmiotów nadających się w pewnej mierze do zagospodarowania, dzielenia i składowania. Teoria odtwarzania, powstająca na gruncie takiego światopoglądu, ujmuje sztukę jako pewną grę polegającą na tym, że patrzącym

wyduje się, iż widzą niektóre z tych rzeczy, gdy w rzeczywistości podaje się im tylko spreparowane według różnych konwencji, iluzje lub umowne znaki tych przedmiotów – znaki ikoniczne, które mają w ikonografii być synonimem pojęcia „dzieło sztuki”. W istocie rzeczy ikonografia eliminuje z kręgów swych zainteresowań to, co nazywa się twórczością, to znaczy możliwość pojawiania się rzeczy nowych”.

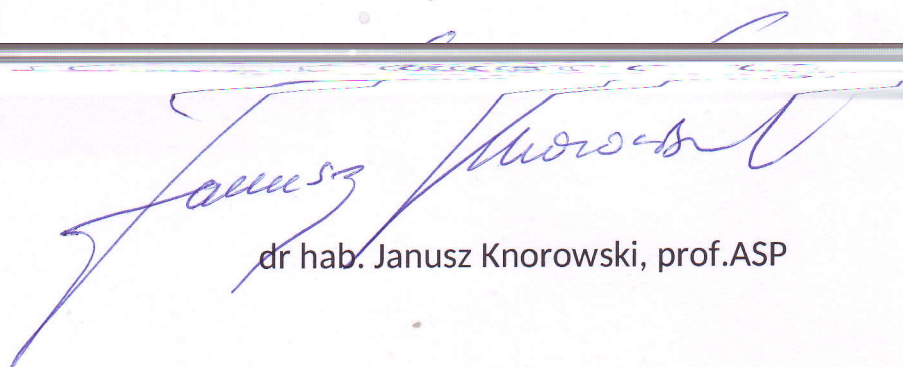
Nie odnoszę rozważań Antoniego Moniuszki bezpośrednio do pracy doktorskiej Pani Judyty Marczewskiej. To raczej chęć ogólnej refleksji w stosunku do postawy ikonograficznej, którą doktorantka przyjmuje, ale też z nią walczy. Szczególnie widoczne jest to w ostatniej, szóstej części pracy, kiedy to odnosi się bezpośrednio do swojej pracy nad cyklem malarskim dotykając już wyłącznie sfery piktoralnej cyklu twórczej intuicji. Przyjmuje tu postawę auto ikoniczną, w której to twórcza spontaniczna myśl artysty i wizualna refleksja widza mogą swobodnie korzystać z powierzchni zamalowanych płócien. Cały czas zastanawia mnie ten dualizm postawy Pani Judyty: z jednej strony niebywale pragmatyczny i obiektywny, z innej - spontaniczny i emocjonalny. Czy jest tu chęć zachowania proporcji pomiędzy zachowaniem dystansu do własnej twórczości, a nieustanną pogonią za akceptacją spontaniczności i własnych emocji. Wiele może wyjaśnia tu tytuł pracy „Tymczasowość generacji Y”. Wydaje się, że autorka doskonale zdaje sobie sprawę z czasowości i przemijalności tematu, natomiast istotniejsze jest dla niej doświadczenie nabyte podczas całego procesu twórczego. Potwierdza to też w nieśmiały słowach w zakończeniu pracy: „Tymczasowość generacji Y skłoniła mnie do działań ekspresyjnych oraz intuicyjnych, bliższych odczuciu wizualności niż jej planowaniu. Proces twórczy stał się swobodny i mniej zorganizowany, co jest doskonałym polem do wydarzania się nowych i niespodziewanych efektów twórczych” .W efekcie takiego traktowania procesu twórczego powstał cykl obrazów o cechach autonomicznych, rządzący się już własnymi prawami plastycznymi i wizualnymi, ukonstytuowany zmiennością kompozycji i koloru. Za pomocą użytej w obrazach farby fluorescencyjnej otrzymaliśmy niejako drugi cykl obrazów. Uzyskany jest tu efekt zmienności, dekonstrukcji wcześniejszego efektu wizualnego cyklu, lecz z możliwością powrotu i tak po wielokrotność zmieniając rzeczywistość cyklu: dzień – noc, noc – dzień.

3. Podsumowanie

Pani Judyta Marczevska podjęła w swojej pracy doktorskiej niezwykle trudny temat, wielowątkowy, penetrujący różne obszary. Obszary zarówno sprzeczne jak i symbiotyczne. Wnikliwie przygląda się obszarom kulturowym, społecznym, obszarom czasu, rzeczywistości realnej i wirtualnej, obszarom tożsamości i egzystencji jednostki. W części artystycznej Pani Judyta Marczevska poszukuje znaczenia dopełniającego jej wcześniejsze, ikonograficzne rozważania i analizy. I to istotne, że znaczenie generuje tu znak, który w ewolucji cyklu mogę określić jako autoikoniczny. I nie są to „gify” czy emotikony przynależne generacji Y. Ten ciąg zdarzeń potwierdza jej wcześniejsze doświadczenia artystyczne, lecz znaczną różnicą jest tu nowa artystyczna semantyka cyklu. W przedstawianiu rzeczywistości i znaku przez Panią Judytę Marczevską odnajduję związek z koncepcją symulacji i symulaków Jeana Baudrillarda, którą autorka przytacza w części piątej rozprawy doktorskiej. Baudrillard analizując ten problem pisał: *na czym polega naśladowanie rzeczywistości? Na dwojakim odwzorowaniu: bądź to przedmiotu rzeczywistego, bądź to jakiejś zasady rzeczywistości określającej. W pierwszym przypadku wzorem jest natura już stworzona, natura naturata, w drugim natura stwarzająca, natura naturans. W obu przypadkach jednak naśladowanie zakłada ostry podział na to, co rzeczywiste (naśladowane) i to, co nierzeczywiste (efekt naśladowania). Gdy jednak miejsce rzeczywistości zajmują jej znaki, gdy referencjalność umiera tylko po to, by sztucznie zmartwychwstać w zamkniętym obiegu znaków, naśladowanie traci rację bytu. Zastępuje je symulacja: „operacja”, gdzie zamiast realnego procesu na pierwszy plan wysuwa się jego operacyjny sobowtór. Operacja, a więc produkowanie rzeczywistości a nie sama rzeczywistość, generowanie za pomocą modeli hiperrzeczywistości. [...] Symulacja rzeczywistości sprawia, że świat nie wydaje się pozbawiony sensu, lecz wręcz przeciwnie: sensem przeładowany; nie wydaje się znikać, lecz wręcz przeciwnie: rozmnażać.* Ta myśl Baudrillarda pochodząca z artykułu dr Pauliny Sztabińskiej „Malarstwo geometryczne jako przekraczanie miejsca malarstwa” doskonale określa środowisko dla rozważań teoretycznych doktorantki. Na marginesie - czytając esej dr Pauliny Sztabińskiej znalazłem wiele punktów styčných, że zasadna i owocna mogłaby być w przyszłości współpraca obu Pań w obszarze teoretyczno - artystycznym.

4. Konkluzja

Biorąc pod uwagę dotychczasowe dokonania Pani Judyty Marczewskiej w dziedzinach artystycznych i projektowych, dorobek naukowy, wystawienniczy i organizacyjny, kompetencje, zaangażowanie w działalność popularyzatorską, wysoki poziom świadomości twórczej zawartej cyklu obrazów i wiedzy w części teoretycznej pracy doktorskiej, stwierdzam, że praca doktorska magister Judyty Marczewskiej pt. „Tymczasowość Generacji Y” spełnia wszystkie kryteria ustawowe i wnioskuję do Rady Wydziału Pedagogicznego i Artystycznego Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach o nadanie magister Judycie Marczewskiej stopnia doktora sztuki w dziedzinie sztuk plastycznych w dyscyplinie artystycznej sztuki piękne.



dr hab. Janusz Knorowski, prof.ASP